

★ Szansa prezydenta
 ★ Partia z luksusu
 ★ Matka Boska w ogródku

STO TYSIĘCY
 DO WYGRANIA
 (str. 7)

Zbliżenia

TYGODNIK PRYWATNY • SŁUPSK — KOSZALIN • ROK XII • CENA 350 ZŁ

Zdzisław Radowski nie był aniołem, jednak sądzę, że jego los zdeterminował pierwszy konflikt z prawem. To, co działo się później, było już tylko konsekwencją obrzydliwego postępu, który prostego chłopaka ze wsi zabitej deskami postawił na drodze upadku.

Morderca i ofiara (2)

Jako dziesięcioletni Radowski dopuścił się czynu lubieżnego z nieletnim chłopcem a potem wystraszył własnym postępowaniem usiłował dzieciaka utopić w rzece. Sądowi Wojewódzkiemu w Piotrkowie Trybunalskim znany był już nieco wcześniej, gdyż w rodzinnej wsi ukradł... barana. Poniósł więc karę za oba przestępstwa. I od chwili ogłoszenia wyroku zaczął się wypełniać

przedziwny los młodego człowieka.

W 1982 r. uciekł z Zakładu Karnego na warszawskim Służewcu. Rok później był poszukiwany przez prokuraturę za to samo przewinienie. 4 lutego 1986 r. opuścił Zakład Karny w Łodzi, gdzie przesiedział 60 dni za spekulację a już 14 kwietnia tego samego roku RUSW w Opcznie prowadził przeciw niemu sprawę z tego samego powodu. Dzisiaj mówiliby się, że Radowski jest człowiekiem przedsiębiorczym... W 1986 roku był przestępcą, którego z powodu recydywy trzeba było izolować od społeczeństwa. 10 kwietnia 1987 r. opuścił Zakład Karny i za wszelką cenę

chciał się błyskawicznie dorobić. Zatrudnił się na budowie Centrum Zdrowia Matki Polki (bo tu był hotel pracowniczy). Po którejś wypłacie poszedł na dancino do restauracji i... tak w jego życiu pojawiła się zabiedzona, chora, drobniutka prostytutka. Wiedział, że poszła na ulicę po śmierci ojca — z biedy, bezradności, bez nadziei. Dzięki Ilonie znalazł cel w życiu — postanowił szybko zrobić wielką forszę a potem postawić własną szklarnię, gdzie oboje z Iloną będą uczeni żyli do końca życia. Jego koledzy mówili, że był niezwykle pazerny na forszę, ale jeszcze bardziej zazdrosny o Ilonę. W tych dwóch sprawach nie znał żartów, reagował gwałtownie — bez rozsądku i umiaru. W październiku 1987 r. los postawił na jego drodze Stanisława Motka, który dość szybko zmęczony pracą na budowie i zamierzał przerzucić się na produkcję i sprzedaż tombakowych obrączek. Radowski nadawał się na pomocnika i — jak przypuszczam — początkowo musiał się zajmować „upłynianiem towaru”. Ponieważ był zachłanny,

Spotkanie z jasnowidzem

KARTA WSTĘPU

(zachować na spotkanie)

(Nazwa miejscowości lub pełny adres)

Mam zamiar uzyskać poradę w kwestiach:
 zdrowia, kradzieży, itp.

(wpisać)

przestało mu to zapewne wystarczać. Motek dość szybko wyniósł się z hotelu robotniczego do pewnej kobiety, której mąż siedział w więzieniu. Ilona była jej koleżanką. U Danki Ranowicz pewnego dnia pił się a Radowski wyciągnął z niego

tajemnicę receptur chemicznych.

Dzięki nim mógł Radowski na własną rękę podjąć próbę cechowania obrączek przywożonych przez Motka ze Słupska. Konkubina Radowskiego zeznała, że do produkcji cechownika potrzebny był zwykły kołek (taki do wstrzeliwania w ścianę), który smaruje się płynem nazywanym „werniksem”. Następnie przy pomocy szkła powiększającego na główce kołka wyrysowuje się igłą wzór próby a potem zanurza ją w „kwasiu”. Po kilku minutach miejsca narysowane zostają wypalone. Taki cechownik potem służył do wybijania znaków na obrączkach. Cechowniki Motka miały narysowaną gwiazdę i liczbę 583 (wzór „radziecki”), albo cechę pro-

bierczą i znak wytwórczy Warszawskiej Wytwórni WYROBÓW Jubilerskich, albo cyfrę 3 w sześciokątnym polu, albo wreszcie głowę rycerza w czworokątnym polu.

W grudniu 1988 r. Wydział Kryminalistyki Komendy Głównej MO ocenił, że podrabianie było nieudolne... Ale zanim to nastąpiło, obok Motka i Radowskiego pojawili się nowi współnicy: były jubiler — Cezary Ankiewicz, były plastik — Lasiński i drobny kanciarz — Mojtczak. Lasińskiemu — znanemu w półświatku fałszerzowi dokumentów — Radowski zlecił (po wyciągnięciu tajemnicy od Motka) wyrysowanie igłą na kołku symboli probierczych. Plastik z zadania wywiązał się dobrze. Trudno dziś wydedukować, kiedy Ankiewicz, Motek i Radowski stali się „spółką” producentów. Pewne jest, że w listopadzie 1987 r. proceder kwitł na całego, gdyż Radowski i Mojtczak „wpadli” w Katowicach na sprzedaż fałszywych obrączek. Jakoś się jednak wykręcili. Na kilka miesięcy przy-

c.d. na str. 4

Ogłoszenie w „Zbliżeniach” żyje co najmniej siedem dni, w dziennikach — tylko jeden!



Dwie dziesięcioletnie przez wytłuczenie w szybie plują do piwnicy. Potem próbują dojrzeć, w co udało się śliną trafić.

Dwie dwunastoletnie szukają nowych zastosowań samochodowych opon służących jako siedliska huštawek. Zakładają je sobie na głowy, walą w nie dechami, zawieszają ciała na szczycie

urządzenia, skręcają zardzewiałe łańcuchy. Już trzecią godzinę.

Malcy zgarniają w łapki wywołując kurz suchą ziemię. Posypują nią siebie, błachę na zjeżdżalniach, innych malców.

Dobrze wychowany chłopczyk, który wstydzi się załatwiać publicznie swe potrzeby fizjologiczne, poszedł wysikać się na korytarzu parteru, gdyż mieszka na trzecim piętrze i by się zmęczył idąc do własnej pomieszkalni w tak błahej sprawie.

Inny chłopiec dżemem z dwóch pajdek chleba maluje metr kwadratowy ściągany na klatce schodowej.

Smarkuła z drugiego piętra spuszcza na sznurze umieszczonego w koszyku zastrachanego kundelka z czerwoną kokardą (komunista?). Druga, od sąsiadów, usiłuje to wszystko poleać kwaśnym mlekiem pozostawiającym po rozpryskach obrzydliwe grudki.

Na plac przed domem wchodzi strzykając śliną czternastoletnie chude zwierzę z bezowym czarnomordym psem dorastającym wielkości wilka. Obydwom zionie z

Kapitalistyczne wakacje w mieście

oczu agresja. Chłopak, nie wyróżniając specjalnie nikogo, kopie dziewczynki i malców, szczuje psa na starszych, uderza wielu po karkach brudną dłonią ściśniętą w pięść. Krzykliwe podwórze kamienieje i czeka, póki smarkacz nie przejdzie w obłoczku własnego smrodu.

Dwóch siedząc na krawężniku zagląda chudej ubranej w mini dziewczynie, która leniwie kołysze się na huštawce. Coś tam ma w majtkach, choć lekko patykowata.

Piątą już godzinę trzy skaczą przez gumę gdakając bez przerwy lub gulgocząc. Drą się też niby wrony, kiedy któraś wypiera się skuchy.

Gromadka подростков komentuje kształty młodej tłustej kobiety pilnującej raczkującego w piasku dziecka. Kobieta jest prawie naga, gdyż słońce prześwietla złewny materiał szlafroka.

Inna grupa rozłożona na trawniku wśród psich gówieńek gra w karty. Są to karty niezwykle, gdyż król jest w nich p... ch..., królowa starą k..., a walet w d... j... Nie tylko figury źle się prowadzą w tej grze zapalczywej zarabiają na nędzną opinię. As jest zafajdany (używam eleganckiego, zastępczego wyrażenia), dycha śmierdząca, a dziewiątko niewątpliwie choruje właśnie na ejdśa. Przyznam, że choć uczyłem się kart goriwie, od zechcyka po brydża, ta nowa erotyczna zabawa karciana znana mi nie jest.

Pięciu gra w piłkę. Bramkę stanowi wejście do budynku ohydne w brudnej grozie jak ubikacja na targowisku.

Dwóch innych woli grę w noże.

Podrastający samotnik napina pień młodego klonu, by go złamać nim drzewo dojrzeje.

Dziewczynki obrywają z gałązek dwa krzewy. Zielenią wymoszczają posłanie dla lalek.

Drużyną młodocianych wściekłych komandosów z długimi nożami przy paskach przemyka na rowerach jak na radzieckich czołgach w piachach rodzimego Afganistanu.

Zroszony potem malec targa w marynarskim worku wielki jakiś ciężar. Zapytany przez kumpli wyjaśnia, iż podąża na targ, by sprzedać swe dziecięce zabawki, swe dziecięce książki oraz gry. Trafia mu się bowiem okazynie karton z puszkowanym piwem, które odsprzeda z zyskiem, jeżeli zgromadzi potrzebny do zainwestowania kapital.

Wspaniały malec. On już dojrzał do nowych czasów.

Anatol Ulman

Dyktatura źle widziana

W centrum zainteresowania opinii publicznej znajduje się fakt powołania nowego ruchu politycznego „Akcja Demokratyczna”, ugrupowania wywodzącego się z tradycji solidarnościowej i skupiającego wielu działaczy byłej opozycji takich jak Henryk Wujec, Zbigniew Bujak, Adam Michnik, czy Władysław Frasyniuk.

Ten ostatni podczas konferencji prasowej na pytanie w jakiej części sceny politycznej sytuuje się nowa organizacja odpowiedział, iż na zachód od Centrum.

Jarosław Kaczyński czołowy działacz ugrupowania Centrum tak skomentował fakt utworzenia Akcji Demokratycznej.

„...Fakt powołania drugiego ugrupowania politycznego, wywodzącego się z pnia Solidarności, ugrupowania lewicowego uważam za bardzo pozytywny. Oceniamy to jako krok we właściwym kierunku, w stronę tworzenia w Polsce normalnego systemu politycznego. Nowe ugrupowanie jest lewicowe. Wnoszę to przede wszystkim ze składu osobowego opublikowanego w „Gazecie Wyborczej”. Jest tam wiele osób, które w oczywisty sposób należą do lewicy solidarnościowej...”

Dziennikarz BBC stwierdził, iż rozmawiał z Zbigniewem Bujakiem i Władysławem Frasyniukiem. Obaj politycy odrzucają tożsamość lewicową, odrzucają ten typ podziału w obecnej rzeczywistości politycznej.

Jarosław Kaczyński stwierdził, iż nie Zbigniew Bujak i Władysław Frasyniuk są głównymi animatorami Akcji Demokratycznej. „...Cenię ich i szanuję jako działaczy Solidarności, ale mam mniejsze zaufanie do ich kwalifikacji politycznych. A fakt, że nie przyznają się do lewicy, to zrozumiałe. Obecnie nie najwygodniej być lewicowcem, lecz życiorysy i fakty z działalności takich ludzi jak Adam Michnik, czy Bronisław Geremek rzutują na ocenę polityczną tego nowego ugrupowania.

Jarosław Kaczyński z pełną kurtuazją wita pojawienie się na polskiej scenie politycznej nowej partii. Nie jest jednak tajemnicą, że powstałe nowe ugrupowanie stoi w ostrej opozycji wobec Porozumienia Centrum. Dyskusja pomiędzy tymi obiema partiami wywodzącymi się ze wspólnej tradycji opozycji antykomunistycznej obfitowała w minionych tygodniach w ostre akcenty i można przypuszczać, że w najbliższym czasie spory te, powodowane diametralnie różnymi koncepcjami polskiej demokracji nie ulegną złagodzeniu. Co więcej, kampania prezydencka której się można wkrótce spodziewać dodatkowo zwiększy te napięcia.

Polskim sprawom poświęcił również swój artykuł dziennik „The Financial Times”. Czytamy w nim. m.in. „...Ruchy, które inicjują rewolucję niechętnie ustępują ze sceny, kiedy rewolucja została już wygrana. Pragną pozostać na miejscu aby bronić tego co osiągnęły. Istnieje zawsze niebezpieczeństwo, że zwycięski ruch przerozodzi się w dyktaturę. Wałęsa znajduje się obecnie na lawce rezerwowych. Ludzie z jego otoczenia utworzyli Porozumienie Centrum, załączek przyszłej partii. Zdaniem przewodniczącego Solidarności Polska potrzebuje obecnie partii o wyraźnie różnicowanych opcjach politycznych i programach, które mogłyby zostać skonfrontowane w czasie nadchodzących wyborów.

Wypowiedziom Wałęsy brakuje spójności, a czasami jest on niepokojąco autorytarny. Krytykuje rząd na zmianę za zbyt wolne tempo reform i za składanie ciężaru reform ekonomicznych na barki społeczeństwa. Adam Michnik oskarżył go o ambicje dyktatorskie, pójsia w ślady marszałka Piłsudskiego. Rządy marszałka w przedwojennej Polsce w oczach angielskiej demokracji nie były dobrze widziane. Obranie linii autorytarnej może być dziś fatalne dla gospodarki polskiej i reform politycznych...”

(emisja 18 lipca br.)

Zakupy — dla zapominalskich

Ślupsk, sobota 28 lipca: ●Chleb, mleko: ul. Gdwińska, Pomorska — czynne od 8 do 10, ul. Arciszewskiego — od 7.30 do 13, ul. Wiatraczna, Pstrowskiego 17b, Hubalczyków — od 8 do 11, ul. Partyzantów, Nowotki, Konarskiego, Długa — od 8 do 12, ul. Grottgera — od 8 do 12.30, ul. 3 Maja, Sobieskiego, Jaracza — od 8 do 13, ul. Marchlewskiego — od 7 do 15, ul. Królowej Jadwigi, Kasprowicza, Kaszubska, Wojska Polskiego, Kilińskiego, Raclawicka, Zygmunta Augusta, Kulczyńskiego, Małachowskiego, Starzyńskiego, Szczecińska, Braci Gierymskich, Konopnickiej, Garncarska, Mieszka I, Obrońców Wybrzeża — od 8 do 15, ul. Jagiello — od 8 do 18, ul. 3 Maja (S-80) — od 10 do 18, ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24. ●Warzywa, owoce: wszystkie sklepy warzywno-owocowe czynne od 9 do 15. ●Mięso, wędliny: wszystkie sklepy mięsno-wędliniarskie czynne od 8 do 15. ●Ciastka, torty: piekarnie: ul. Długa, Prusa, Sportowa, Konopnickiej — od 13 do 18, ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24. ●Przemysłowe: RDT i DT „Centrum” — od 9 do 15, PHZ „Baltona”, ul. Starzyńskiego — od 9 do 14. ●Pomoc drogowa:

tel. 317-07, 290-31 i 279-40. ●Naprawa pojazdów: ZMPoj. ul. Wazów 132, tel. 317-07 (całą dobę) i ZUMot., Kobylnica, ul. Witosa 8, tel. 290-31 — czynny od 8 do 17. ●Pogotowie hydrauliczne: tel. 39-810 (całą dobę). Niedziela, 29 lipca: ●Chleb, mleko: ul. 3 Maja, Poniatowskiego, Szczecińska, Lelewela, Anny Gryfitki, Zygmunta Augusta, Królowej Jadwigi, Szymanowskiego, Kościuszki, Mickiewicza, Gdwińska, Grottgera — czynne od 8 do 10, ul. Hanki Sawickiej, Frąckowskiego — od 8 do 11, ul. Wojska Polskiego (S-51) — od 8 do 12, ul. Zawadzkiego — od 12 do 18, ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24. ●Mięso, wędliny: ul. Starzyńskiego (kiosk J. Żuka) — od 10 do 15. ●Pozostałe sklepy i usługi nieczynne. ●Pomoc drogowa: (holowanie i naprawa pojazdów na miejscu awarii), tel. 317-07 (całą dobę) ●Pogotowie hydrauliczne: tel. 39-810 (całą dobę).

Koszalin, sobota 28 lipca: ●Chleb, mleko: ul. Gierczak 1-3, Kniewskiego 36 i 82, Lechicka 5, Zubrzyckiego, Niepodległości 136, Zwycięstwa 8, 148, 190 i 257, Reymonta 8, Łużycka 32, Śniadeczkich 31, Robotnicza 5, Spokojna 1, ZWM 4, Armii

Czerwonej 3, 31 i 58 — czynne od 7 do 13, „Megasam”, ul. Drzymały, „Supersam”, ul. Władysława IV 25 — czynne od 9 do 14. ●Mięso, wędliny: wszystkie sklepy mięsno-wędliniarskie czynne od 9 do 14. ●Warzywa, owoce czynne od 9 do 14. ●Ciastka, torty: ul. Sucharskiego (10-18), Zwycięstwa 163 (7-17), Żeglarska (7-13), Barlickiego (7-12), Armii Czerwonej 7 i 69 (7-12), Młyńska 48 (7-18). ●Przemysłowe: SHD „Saturn” — od 9 do 14, „Pewex”, ul. Kniewskiego — od 10 do 16, przy hotelu „Jałta” — od 9 do 20. ●Naprawa samochodów: „Polmozbyt”, ul. Gnieźnieńska 36 (7-15), „Budimert”, ul. Wery Kostorzewy 45 (całą dobę). ●Pomoc drogowa: tel. 310-56 i 516-43. ●Stacje CPN: ul. Morska (7-21), Szczecińska (7-17), Gnieźnieńska (całą dobę). Niedziela, 29 lipca: ●Chleb, mleko: „Delikatesy”, ul. Zwycięstwa 94-96, Wandy Wasilewskiej — od 9 do 15, ul. Kolejowa 2 — od 10 do 14. ●Ciastka, torty: ul. Jagoszewskiego 4 (9-15), 1 Maja 40, Sucharskiego 2, Młyńska 48 (10-18), Zwycięstwa 46 (10-14). ●Pomoc drogowa: tel. 310-56 i 516-51. ●Stacje CPN: ul. Morska (8-14), Szczecińska (8-15), Armii Czerwonej (8-14), Gnieźnieńska (całą dobę).

K O S Z A L I N

• WYSTAWY

Biuro Wystaw Artystycznych — Galeria Urzędu Wojewódzkiego: „Forum III” — wystawa poplenerowa,

Galeria Nadbałtycka: „Cezary Paszkowski — grafiki”

• KONCERTY

Festiwal Organowy (Katedra 25.07., 1.08., godz. 19.30.)

• KINA

„Adria”: „Moja macocha jest kosmitką” (USA I.12 — 25.07.), „Piekielny obóz” (USA I.18 — 26.07.-1.08.), „Zacisze”: „Chora z miłości” (fr. I.15 — 25-27.07.), „Krótkie śpięcie II” (USA I.12 — 28.07.-1.08.), „Kryterium”: „Elektroniczny morderca” (USA I.15 — 25-26.07.), „Deja vu” (pol. I.15 — 30.07.-1.08.),

S Ł U P S K

• TEATR

Ślupski Teatr Dramatyczny: Kabaret „Doczekać Końca Dnia” (25.07. godz. 20.30.)

• WYSTAWY

Muzeum Pomorza Środkowego, Zamek Książąt Pomorskich:

„Sztuka dawna od XV do XVIII wieku”, „Skarby książąt pomorskich”, „Malarstwo niemieckie ze zbiorów Muzeum we Flensburgu”, „St. I. Witkiewicz — firma portretowa”, **Młyn Zamkowy:** „Kultura i sztuka ludowa Pomorza Środkowego”,

Skansen w Klukach: „Kultura i sztuka ludowa Słowińców”, **Biuro Wystaw Artystycznych, Baszta Czarownicy:** „Mieczysław Ziomek — malarstwo”,

Bałtycka Galeria Sztuki: „III Targi Plastyki”, **Miejski Ośrodek Kultury:** „Krzynia '90”

— wystawa poplenerowa (Stała Galeria Twórczości Plastycznej Dzieci), „Ślupsk i Ziemia Ślupska w malarstwie” (prace członków Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych działającego przy MOK-u),

KLUB MŁÓDZI: „XII Ogólnopolska Wystawa Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży” (ze zbiorów Muzeum Historii Miasta Łodzi).

• KONCERTY

„VIII Ślupskie Koncerty Muzyki Organowej i Kameralnej”: **wykonawcy:** Jerzy Rosiński — organy, Corale „San Filippo” — Włochy, Fabrizio Barchi — dyr. w programie: J. S. Bach, J. Stanley, A. Gulimant,

• KINA

Ślupsk: „Milenium” — sala Pomorska: „Piekielny obóz” (USA I.16 — 25.07.), „48 godzin” (USA I.15 — 27.07.-2.08.), sala Mieszko: „Harry i Hendersonowie” (USA I.12 — 25-26.07.), „Czarownice z Eastwick” (USA I.15 — 25-26.07.), „Critters” (USA I.12 — 27.07.-2.08.), „Nieoczekiwana zmiana miejsc” (USA I.15 — 27.07.-2.08.), codziennie seanse wideo: 14.15, 14.30, 16.00, 16.15, 17.45, 18.00, 19.30, 19.45.

Łeba: „Rybak”: „Rain Man” (USA I.15 — 25-26.07.), „Willow” (USA I.12 — 25-26.07.), „Mów mi Rockefeller” (pol. I.12 — 25-26.07.), „Wyprawa po złote włosy” (pol. b.o. — 27-29.07.), „Zdrada i zemsta” (ChRL I.15 — 27.-29.07.), „Młode strzelby” (USA I.15 — 27-29.07.), „Zadziwiające przygody muszkieterów” (rum. b.o. — 30-31.07.), „Dzieci gorszego Boga” (USA I.15 — 30-31.07.), „Szlaka pulapka” (USA I.18 — 30-31.07.), **Ustka:** „Delfin”: „Zadziwiające przygody muszkieterów” (rum. b.o. — 25-26.07.), „Młode strzelby” (USA I.15 — 25-26.07.), „Dzieci gorszego Boga” (USA I.15 — 25-26.07.), „Przeklęty zły los” (NRD b.o. — 27-29.07.), „Krokodyl Dundee II” (USA I.12 27-29.07.), „Porno” (pol. I.18 — 27-29.07.), „Old Shaterhand” (jug. b.o. — 30-31.07.), „Rybka zwana Wandą...” (angl. I.15 — 30-31.07.), „Yoy” (fr. I.18 — 30-31.07.).

(gm)

Po piwnicach i melinach

Od kilku miesięcy przychodzi do redakcji i mówi, że nie chce być dłużej włóczęgą. Dwanaście lat to chyba już dosyć?

Mieszkał w Wiklinie. W 1976 roku matka zdała gospodarstwo na skarb państwa. Ziemia — pięć i pół hektara poszła do ludzi. Budynkiem i ogrodem on się zaopiekował. Jedną siostrą dojeżdżała do pracy w Ślupsku. W 1978 roku otrzymała jednak mieszkanie spółdzielcze w bloku przy ulicy Zygmunta Augusta i do dziś w nim mieszka. Nie ma do niej pretensji. Druga siostra, Zofia też pracowała i mieszkała w Ślupsku. To do niej ma największe pretensje. Zapoznała sobie przyjaciela Rajtera i zaczęła domagać się powrotu do Wiklina. Nie chciał wpuścić obcego, to kiedy pojechał na tydzień w konwój z bydłem pod czechską granicę, sama bez jego zgody, zameldowała go. Bał się człowieka umysłowo chorego, z którym w zakładzie w Kocborowie, w jednym pawilonie wspólnie spędził 15 miesięcy, i sam postanowił odejść. Zresztą Rajter pobił go. Wszystko zostawił i sam się usunął.

Od tego czasu, to jest od 1978 roku datuje się jego włóczęgostwo. Poniewiera się po różnych piwnicach i melinach Ślupska, bo w proponowanych mu przez Urząd Gminy w Ślupsku mieszkaniach zastępczych nie może spokojnie mieszkać. Tak było przynajmniej do tej pory. Musiał z nich uciekać przed różnymi typami — chuliganami.

Ma pan szansę, panie prezydencie!

Każde miasto, nawet najbardziej reprezentacyjne, posiada miejsca, których powinno się wstydzić. Ma je również Ślupsk — stolica województwa, zachwalana często jako Paryż północy. Jednym z nich jest ulica Leśna, a ściślej mówiąc — osiedle baraków. Ten, kto wpadł na taki pomysł, powinien otrzymać specjalną nagrodę, gdyż niczym innym nie był w stanie bardziej zeszcścić tego uroczego zakątka. Gdyby chodziło tylko o uroczy zakątek, ale chodzi głównie o 45 rodzin żyjących tam, w warunkach urągających ludzkiej godności.

Kandydująca w tym okręgu Krystyna Danilecka, do swojego programu wyborczego wpięła sprawę ludzi z Leśnej, obiecując, że będzie walczyć o poprawę ich bytu. Być może, właśnie dlatego otrzymała wiele głosów, przechodząc jako jedyna z listy Komitetu Obywatelskiego. Radna Danilecka swoje zobowiązania traktuje poważnie i chce dotrzymać słowa. Zapoznała się z warunkami życia w barakach, a na pierwszej roboczej sesji Rady Miasta zgłosiła interpelację w tej sprawie.

Przed wszystkim nawiązała do słów radnego Z. Zielenki, który Wiesława Kurtiaka określił jako prezydenta ludzi ubogich, bezdomnych i pokrzywdzonych, upominając się właśnie o ludzi z osiedla baraków na Leśnej. Powiedziała, że baraki te powinny zniknąć jako najtragiczniejsze obiekty mieszkalne w Ślupsku, w których nigdy nie należało umieszczać ludzi. Postulowała powołanie specjalnej komisji do zbadania warunków życia w barakach oraz przedstawienia informacji na ten temat podczas sesji RM we wrześniu. Wskazała też możliwość uzyskania od Garnizonowej Administracji Mieszkań budynku przy ulicy Westerplatte z wolnymi osiemnastoma mieszkaniem.

W tym miejscu należy przypomnieć historię baraków na Leśnej. Pierwsze trzy powstały na nie uzbrojonym, nie posiadającym wody placu, w latach sześćdziesiątych. Miały to być tymczasowe pomieszczenia dla rodzin z remontowanych budynków.

W pierwszym mieszkaniu w Bruszkowie Małym, u Andrucha, wytrzymał dwa i pół roku. W Wiklinie — Lesie w gospodarstwie, które nawet sam sobie znalazł, też mieszkał krótko. Musiał uciekać. Po każdym powrocie z konwoju miał powybijane szyby, zdemolowane całe mieszkanie. Na koniec pięć mu nawet rozebrali. Zanim gmina zrozumiała jego potrzeby i kłopoty, znowu przez prawie półtora roku włóczył się po Ślupsku. Mówi, że musiał się też ukrywać bo Andruch (dziś już nie żyje), poskarżył się, że groził mu nożem i chciał obciąć ucho, co było oczywiście nieprawdą.

W sierpniu 1985 roku wprowadzono go do mieszkania w Bruszkowie Wielkim — nad pocztą. Po trzech latach do budynku w Gacu, wsi także oddalanej o kilkanaście kilometrów od Ślupska. To istotne, bo codziennie miał dojeżdżać do Ślupska na obiady, które dostał od gminy. Przychodził wtedy do redakcji i skarżył się, że nie ma na dojazdy. A ponadto czym ma dojeżdżać, jeżeli żaden autobus mu nie pasuje. Jak przyjedzie, to później nie ma czym wrócić. Miał też jakiś konflikt z kobietami.

Wrócił do Wiklina, bo zamienił się z Hińczewskim. Ale tu znowu nasilił się konflikt z Rajterem. Odżyły stare animozje i pretensje. — Rajter rzucił się do bijatyki — skarżył się. — Chalupy nasze stoją naprzeciwko, przez drogę. Łapie kij i goni mnie. Mówi, że w Wiklinie nie ma dla mnie miejsca. Chodzi na komisariat i skarży na

mnie. Nie mogłem tam mieszkać. Znowu musiałem usunąć się z oczu.

Spi gdzie się da, najczęściej na melinach. Ostatnio odebrał 230.400 złotych zapomogi. Miał stawić się na badania psychiatryczne w szpitalu. Ale nie stawiał się. Zapomogi dostaje od czasu stanu wojennego. Wojsko mu załatwiło. Na obiady chodzi do baru na Zatorzu. Za 1300 złotych dziennie. Ale nie narzeka. Najgorsze, że chodząc po melinach musi pałętać się wśród alkoholu, który — jak twierdzi — nie zawsze lubi. I... wśród różnego elementu. Zbiera butelki i smatki po śmietnikach. A także wszystko, co ma jeszcze jakąś wartość i da się sprzedać. — Brak stabilizacji na okres zimy — to największe jego zmartwienie. Zapytany — jakie widzi dla siebie rozwiązanie, odpowiedział, że chciałby wrócić do mieszkania w Bruszkowie Wielkim, tego nad pocztą. Nie ma już w nim chuliganów i nic mu nie grozi. Zna w Bruszkowie ludzi. Albo do mieszkania w Bruszkowie Małym, tego po Andruchu. Stoi puste i czeka na remont. Jest jeszcze trzecie wyjście — uciekać gdzieś w Polskę. Tylko dokąd ucieknie ze swoją chorobą psychiczną i kto takiego przygadnie?

Nazywa się Mikołaj Jurcaba, ma około 50 lat. Najczęściej można go spotkać na korytarzu naszej redakcji i „Głosu Pomorza”. Coś z nim trzeba zrobić, jakoś pomóc!

Z. Babiarcz-Zych

W latach siedemdziesiątych, jak gdyby przecząc zasadzie tymczasowości, wybudowano dalsze dwa baraki. Lokale mieszkalne, o ile można w tym przypadku użyć takiego określenia, to jedna lub dwie izby bez kuchni i kanalizacji. Zajmuje je obecnie 45 rodzin czyli około 200 osób. Ówczesni gospodarze miasta „hojnie” wyposażyli mieszkańców baraków w jeden szalec z dziewięcioma oczkami i dwa krany z wodą. To mówi wszystko o warunkach życia, gdyby nie przemyślność i przedsiębiorczość mieszkających tu kilkanaście lat i więcej — ludzi... Niektórzy, bardziej zasobni, dobudowali kuchenki, doprowadzili wodę i przynajmniej w minimalnym stopniu poprawili swoje warunki.

W tych przedsięwzięciach modernizacyjnych miasto nie uczestniczyło, ale skwapliwie doliczyło do czynszu zmianę standardu. Część mieszkańców baraków wprowadziła się do nich nielegalnie — przeważnie młode małżeństwa. Zostali tam zameldowani, lecz decyzji o przydziale nie posiadają, gdyż takich nie można wydawać na lokale bez odpowiedniego, dla cywilizowanych ludzi, stanu technicznego. Można natomiast nakazać płacenie potrójnego czynszu, jako karę za nielegalne zajęcie.

W barakach mieszkają obecnie dwudziestolatki — tu urodzeni i wychowani bez szans, na odpowiadający warunkom końca XX wieku — własny kąpiel. I pomyśleć, że wszystko to miało być tymczasowe! Bywały już w barakach komisje, telewizja, „zaszczylił” ich lokatorów poprzedni prezydent, ale jak dotąd nic z tego nie wynika.

Na swoją interpelację Krystyna Danilecka otrzymała pisemną odpowiedź prezydenta Kurtiaka. Optymizmem z niej nie wieje. Prezydent potwierdził istniejący stan baraków, kwalifikujący je do rozbiórki. Przewiduje, że przesiedlenie może nastąpić do 1992 roku. Niby to niedługo dla kogoś, kto mieszka w nieludzkich warunkach już wiele lat. Kto jednak zagwarantuje, że przez te dwa lata znajdą się w Ślupsku mieszkania, których dzisiaj nie ma?

Co wyniknie z rozmów z szefem GAM? Dotychczas żadnego prezydenta Ślupska nie określano jako opiekuna ubogich, bezdomnych i pokrzywdzonych. Wiesław Kurtiak jest pierwszy i, być może, stanie się takim w rzeczywistości, jeżeli uda mu się wyprowadzić ludzi z barakowego piekła przynajmniej do kwatrukowego czyszcza. Tego mu, w imieniu ludzi z Leśnej, życzę!

A może, nie czekając 1992 roku, pomyśleć w jaki sposób uczynić ich życie znośniejszym? Z mojego tekstu jasno wynika, w czym należy im pomóc. Ma pan szansę, panie prezydencie!

Jarosław Duchnowicz

„Zbliżenia” pytają:

PRZEWODNICZĄCEGO SEJMIKU WOJEWÓDZKIEGO W SŁUPSKU — JANUSZA JÓZWIAKA

— Czy nie bał się Pan zmiany roli niezależnego od nikogo rolnika-producenta na zależnego od wszystkich obywateli lidera samorządowego?

— Rolnikiem nie przestaje być, choć mam świadomość, że teraz z braku czasu będę gorzej gospodarował. Licząc, że jest to okres przejściowy, podjąłem się zadania, które ktoś przecież musi zainicjować. Kusilo mnie to.

— Sformułowania ustawy o samorządach są tak enigmatyczne, że na dobrą sprawę nie dają wytycznych do organizowania nowej władzy samorządowej i zakresu jej działania...

— To prawda, że w ustawie jest zbyt wiele niewiadomych. Największą zagadką jest m.in. Kolegium Odwoławcze Sejmiku, którego rola zależy będzie od rodzaju spraw zgłaszanych przez obywateli, ale mimo niedoskonałości daje ona możliwości podejmowania inicjatyw lokalnych...

— ...także improwizacji...

— Przynajmniej do czasu okrzepnięcia struktur samorządowych nie da się jej uniknąć. Wszystko trzeba stworzyć od podstaw.

— Od Sejmiku zależy akceptacja wojewody lub wójta, ocena przydatności urzędników administracji państwowej. Macie więc bezpośredni wpływ na lokalne rządy, decyzje. Wielu ludzi jest przekonanych, że Sejmik Wojewódzki stanie się miejscem rozliczeń personalnych.

— Sejmikiem Wojewódzkim zamierzam kierować w sposób obiektywny — tak, by odzwierciedlać rozmaite poglądy. Moje poglądy polityczne traktuję jako sprawę prywatną. Nie zamierzam ulegać żadnym naciskom, nie interesują mnie żadne układy personalne...

— Rolnicy się zapewne cieszą, że przewodniczący Sejmiku należy od ich grona. Chyba liczą na priorytety.

— Nie zamierzam forować żadnej dziedziny. Rolnictwo bez infrastruktury nie istnieje. Uporządkować zaś trzeba całą sferę gospodarowania.

— Od czego Pan zacznie?

— Po pierwsze — ostra walka z monopolistami. Po drugie — uporządkowanie spraw budżetowych gmin. Przedstawię pani jeden tylko problem do rozwiązania — obciążenia budżetów opłatami za oświetlenie publiczne. Monopolista — Zakład Energetyczny liczy sobie za to oświetlenie wg. taryfy przemysłowej. Za jedną żarówkę 250 watów, która pali się co noc przez osiem godzin, trzeba rocznie zapłacić 400 tys. zł. Zdaje sobie pani sprawę ile kosztuje oświetlenie jednej miejscowości? Dla budżetu lokalnego jest to ogromny ciężar. Trzeba zmusić monopolistę do taryf uzasadnionych ekonomicznie. Przecież w nocy stosuje się niższe taryfy i muszą się znaleźć sposoby na obniżenie opłat. Podobnie rzecz będzie się miała z nie uzasadnionymi kosztami miejskiej komunikacji, utrzymaniem dróg i innymi opłatami za usługi komunalne.

— Z jakim kapitałem rozpoczyna rządy Sejmik Wojewódzki w Słupsku? Życie uczy, że rządzi ten kto ma pieniądze...

— Budżet Sejmiku dopiero będzie określony. Sprawiedliwe jest to, że składki gmin będą proporcjonalne do liczby mieszkańców.

— A ile czasu potrzeba, żeby Sejmik zaczął działać sprawnie?

— To jest sprawa na wczoraj... Trzeba działać już, choćby bez wzorów i niedoskonałe.

— Trapi mnie myśl, czy aby zapał Pana i współpracowników nie rozbije się o rafę gadulstwa rodaków.

— Chciałbym ją ominąć. Interesować mnie będzie co jest do wykonania i jak to zrobić. Pod tym kątem będę dobierał współpracowników kierujących pracami biura Sejmiku: Zależy mi na tym, by byli to ludzie z inicjatywą, przedsiębiorczy, kompetentni i sprawni w działaniu.

— Czego zatem życzyć Sejmikowi i jego szefowi „na nowej drodze”?

— Dobrego współdziałania na rzecz wszystkich obywateli.

— Dziękuję za rozmowę.

J. Nitkowska

(rozmowę przeprowadzono 11.07. br.)

ZŁOTO I ŚMIERĆ (2)

c.d. ze str. 1

Ilona mówiła później, że zaczęli się między sobą kłócić o pieniądze. Motek na jakiś czas wrócił do Słupska. W marcu 1988 r. przyszedł

czas porachunków.

Łatwy i szybki zarobek spowodował narastanie konfliktu między zainteresowanymi — pażernymi na forszę. Ankiewiczowi i Mojtczakowi pod nogami palił się grunt, chcieli za wszelką cenę „zmienić klimat”. Musieli jednak popłacić grzywny. Naciskali więc na Radowskiego, by zdradził im tajemnicę „kwasu” i „werniksu”. Ten początkowo się zgadzał, ale jak przyszło co do czego — wykręcał się. Zimą cała ekipa łodzi na czele z Motkiem i Radowskim pojechała do Zakopanego „w interesach”. W mieszkaniu Radowskiego została sama Ilona. Ankiewicz, Lasiński i Mojtczak przyszli do niej pewnego wieczoru i zażądali wydania cechowników. Ponieważ wystraszona dziewczyna nie wiedziała gdzie są, koleśie zabrali z mieszkania złotą biżuterię, radiomagnetofon i inne cenne przedmioty. Byli wściekli, że „Radowski ich zostawił w potrzebie”. Od Ilony usiłowali także zdobyć tajemnicę wyrobu „kwasu” i „werniksu”. Dali jej spokój, gdy stwierdzili, że nic nie wie. Skradzione Ilonie rzeczy zamierzali oddać Radowskiemu w zamian za cechowniki i odczynniki chemiczne. Finał rozegrał się w marcu 1988 r. Do Łodzi przyjechał Motek. Ankiewicz i Mojtczak wykombinowali, iż najłatwiej im będzie zdobyć od niego potrzebne receptury. Mieli nadzieję zastać Motka u byłej kochanki — Danki Ranowiczowej (której ślubny małżonek wrócił



Rys. Andrzej Graniak

Morderca i ofiara

w styczniu z więzienia i wyrzucił kochasia za drzwi, nie zamykając mu jednak drogi do dalszych, towarzyskich kontaktów). W oficynie domu, gdzie mieszkali Ranowiczowie gnieździła się rodzina bliskiej przyjaciółki Danki — Alki. Przed laty Ankiewicz i Lasiński zgwałcili tę kobietę po pijanemu i za to jej mąż zamierzał im sam wymierzyć sprawiedliwość. Czekał tylko na okazję. I oto, 18 marca zobaczył, że trzech koleśie wchodzi na ich podwórko. Mojtczak i Ankiewicz zaryzykowali wejście do domu Ranowiczów, by tam dopaść Motka. Lasiński czekał na podwórzu. Tak się złożyło, że Motek akurat był z wizytą u Alki i jej męża lecz nawet nie domyślał się czego szukają trzej koleśie.

W domu u Ranowiczów Radowski i Ilona właśnie oglądali telewizję, gdy do pokoju wszedł Mojtczak. Ilona wytoczyła mu z rozpędu awanturę o kradzież. Zanim zdążył się zorientować w sytuacji, dopadł go Radowski i straszliwie poturbował. W tym momencie mąż Ranowiczowej wpuścił do kuchni Ankiewicza. Mojtczak jakoś się wy dostał z jego rąk i zwił do oficyny. Radowski wpadł w szał. Złapał ze stołu nóż kuchenny i zaczął nim dźgać Ankiewicza, choć tamten krzyczał, że wszystkie skradzione przedmioty zwróci... Radowski oszalał — nie trafiały do niego żadne argumenty, ni krzyk kobiet, ni ich prośby. Ankiewicz zdołał się jakoś na chwilę uwolnić i okropnie krwawiąc wybiegł na ulicę. Za nim ruszył szaleniectwem z nożem w ręku. A w oficynie u Alki siedzieli koleśie Ankiewicza... Nad ranem na Rynku Bałuckim

znaleziono ciało mężczyzny

w kałuży krwi. Cezary Ankiewicz zmarł z wykrwawienia. Nie wiadomo — dokąd biegł... Nie wiadomo także dokąd pobiegł szaleniectwem z nożem w ręku. Ślad po nim zaginął... Zgromadziłam sporo informacji, ale żadna nie wydaje mi się prawdopodobna. Pierwsza pewna wiadomość o losie Zdzisława Radowskiego pochodzi z... Trzebiatowa. Tutaj bowiem został 21 kwietnia aresztowany — jako Ryszard Grad ze Słupska — pod zarzutem sprzedaży fałszywych obrączek. Wiele wskazuje na to, że zanim Zdzisław Radowski zdobył dowód osobisty skradziony Ryszar-

dowi Gradowi, ukrywał się w mieszkaniu... Witolda Moczula na ul. Lelewela w Słupsku. W liście do sądu — aresztowany kilka miesięcy później — Stanisław Motek napisał: „Radowski został aresztowany na Lelewela, kiedy szedł po zakupy. Posługiwał się dowodem Grad a taki był poszukiwany przez RUSW Trzebiatów”. Tyle Motek. Nie znalazłam jednak potwierdzenia tej informacji, więc muszę wierzyć notatce milicyjnej z Trzebiatowa, choć jest zupełnie prawdopodobne, że złapany w Słupsku Ryszard Grad trafił do Trzebiatowa. Siedząc w areszcie Radowski dość szybko przyznał się, że jest poszukiwanym przez Łódź mordercą Ankiewicza. 8 lipca 1988 r. został przewieziony do Łodzi a tu lekarze stwierdzili, że mają do czynienia z chorą psychicznie. Mężczyzna nie reagował bowiem na żadne bodźce. Nie można go było przesłuchać, nie udawało się nawiązać żadnego kontaktu. Niczego nie rozumiał, nie słyszał, nie widział... Całymi dniami siedział i patrzył w jeden punkt podłogi. 12 sierpnia 1988 r. Zdzisław Radowski sam

zażądał widzenia z prokuratorem.

Przyznał, że przeżywał rozległy kryzys psychiczny i nie może pogodzić się z tym, co zrobił. Do Ilony napisał list, by zabrała ze Słupska jego ubrania zostawione u Witka Moczula. W łódzkich aktach sprawy o zabójstwo byłego jubilera — Ankiewicza jako ostatnia figuruje lakoniczna notatka z 29 września 1988 r.:

„Z uwagi na zgon podejrzanego, który nastąpił 27.09.88 na Oddziale Chirurgicznym Szpitala Aresztu Sledczego Warszawa Mokotów z powodu ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej uchylono areszt tymczasowy Zdzisława Radowskiego”. Zdzisław Radowski w chwili, kiedy popełnił samobójstwo miał 29 lat. Wszystko wskazuje na to, że jego tragiczne i straszne przeznaczenie dopełniło się za sprawą złodzieja i oszusta ze Słupska...

(cdn.)
J.N.

P.S. Do poprzedniej części reportażu zakradł się błąd — Stanisław Motek pojawił się w Łodzi w 1987 r. a nie w 1984 jak wydrukowano.

Chodorowski zakłada partię

Niezbadane są ludzkie losy. Antoni Chodorowski, syn Polki i Polaka rzucanych na syberyjskie kresy radzieckiej Rosji ani myślał, że znajdzie się znowu w wolnej i demokratycznej Polsce. I będzie zakładał w niej swoją partię.

Zakłada partię, gdyż w takiej potrzebie jest ojczyzna. On pragnie dobrze jej służyć. Jako prawy obywatel, prawdziwy Polak. Tak ciągle zaznacza, i na każdym kroku podkreśla.

W 1965 roku jako dojrzały już człowiek (34 lata) przyjechał do Polski. Po odbyciu 2-letniej obowiązkowej służby wojskowej w Armii Radzieckiej (ze średnim wykształceniem służył krócej). Po pierwszych doświadczeniach w pracy w rejonowym obwodzie związkowym.

Kilka lat pracy w Oddziale Poznańskiego „Centrowetu”. Tu w 1968 roku wstąpił do partii komunistycznej. W Związku Radzieckim, mimo doświadczeń w Komsomole — do partii nie należał. W 1970 kupił gospodarstwo we Wrześnicy pod Sławnem. A „Wrześniczka” A. Chodorowskiego to już cała historia. Przez prawie 20 lat nie było dnia, miesiąca, roku żeby ciągle albo o coś, albo z kimś nie walczył. Dobrze poznali go w Warszawie, w kilku gazetach.

Pełnił ważne funkcje włącznie z funkcją członka egzekutywy Komitetu Gminnego partii w Sławnie i I sekretarza POP we Wrześnicy. W listopadzie 1981 roku wycofał się ze wszystkiego. W tym, z przynależności do PZPR w ogóle. Jako zwykły, szeregowy Polak wolał służyć Polsce Ludowej wyłącznie w związkach zawodowych RI „Solidarności”. Uznał, że tu będzie bardziej przydatny i akceptowany. Ale o obywatelstwo polskie postarał się dopiero w 1985 roku?

Przed rokiem dziennikarce tygodnika „Nasza Wieś” powiedział: — „Do tego, co mamy w kraju obecnie doszliśmy przez bezkarność różnych decydentów, którzy uznali siebie za wszech-

mogących, kraj za własny folwark, a naród za parobków. Tej prawdy jestem żywym dowodem i przykładem”.

We Wrześnicy też miał jednak swój folwark. Było to wówczas 40 hektarów ziemi, dwa kurniki (jeden piętrowy). Do tego dom murowany, obora, stodoła, kurczaki — „rządowe” i wiejskie, hodowla których cały czas się zajmował. Przez 20 lat pracy w Polsce wypracował majątek, który wystarczy mu co najmniej na 200 lat życia. Tak sam podkreśla. Obecnie ma dopiero 59 lat.

Kiedy jednak zaproponowaliśmy mu druk pełnego tekstu odezwy partii, którą tworzy, odezwy kierowanej do ludzi pracy, za milion złotych, na pierwszej stronie gazety, długo zwlekał z decyzją. Potem zgodził się, ale za 500 tysięcy. W końcu zrezygnował.

We Wrześnicy, w partii za czasów swego kierownictwa zrobił większą czystkę niż zrobiłby nawet sam Stalin. W Związku Radzieckim był „krytykanem”. Do samego Chruszczowa musiał pisać. W Polsce — „agentem” Związku Radzieckiego. Chcieli go nawet deportować.

Poproszony, żeby powiedział więcej o swojej polskości i przywiązaniu do ojczyzny, nie tylko tej we Wrześnicy — zapłakał. W rozmowie kilkakrotnie nie mógł powstrzymać się jeszcze od wzruszeń i łez. Bardzo za to przepraszał. Pokazał fragment filmu wideo, i skądrowane ciężko spracowane, splekane ręce.

— Praca to podstawa bytu ludzkiego — mówi — cały smak życia. Korzenie. Zabrać człowiekowi smak dobrze pojętej pracy, to tak jakby wyrwać mu serce. A bez serca nie będzie przeciwieństwa. Praca z musu to nie praca. Każdy chce mieć coś własnego. Dopiero wtedy dobrze pracuje.

Ludzie zawierzili „Solidarności”. Ale zauważył, że znowu zaczyna się robić to samo, co było. Człowiek pracy nadal jest wykorzystywany przez wąską grupę graczy politycznych. To oni znowu decydują o losie Polski i większości

Polaków. Absolutnie nie liczą się z głosem ludzi pracy.

— Całe obecne „przyspieszenie” skupia się na zastąpieniu starej nomenklatury nową, na wszystkich stanowiskach władzy, zubożeniu gospodarki narodowej — dorobku wszystkich ludzi pracy — aby taniej mogli wykupić ją najbogatsi oraz ustaleniu — kto ma zostać Panem Dworu. Budowa własnego wymarzonego Domu, prawdziwie wolnego — bez biedy, zła i wyzysku, pełnego godziwego życia, znowu okazała się iluzją.

Dlatego wymyślił swoją partię — Ruch Ludzi Pracy do której powinni wstąpić wszyscy: osoby prywatne a także ugrupowania polityczne i organizacje społeczne, zawodowe — jeżeli mają na celu dobro kraju i ludzi pracy.

W połączeniu i zorganizowaniu się można dużo więcej zrobić — uważa — dla polepszenia życia. Ruch Ludzi Pracy powinien być takim łącznikiem wszystkich organizacji. Czymś na wzór komitetów obywatelskich. Ale prawdziwie obywatelskich. Z prawem opiniowania przedstawicieli do władz.

— Rządzenie krajem powinno odbywać się przez reprezentantów z upoważnienia poszczególnych ugrupowań partyjnych, ale zgodnie z akceptacją i wolą większości ludzi pracy. Tylko taka połączona siła będzie gwarancją, że los każdego człowieka pracy będzie w jego własnych rękach, że on sam będzie o nim decydował. Zlikwiduje się prawo bezkarnego wyzysku i gnębienia ludzi przez różnych wszechmożnych decydentów.

Antoni Chodorowski sprzedał swoje gospodarstwo we Wrześnicy. Nie hoduje kurczaków. Od roku nie zajmuje się już zawodowo niczym. Kupił piękną kamienicę w Słupsku i w zaciszu domowym marzy teraz o jednym — o swojej, to znaczy wszystkich ludzi pracy partii, którą dla nich i dla Ojczyzny wymyślił, o lepszym, polskim Domu.

Zbigniew Babiarz-Zych

Chcesz porady? Napisz do nas!

Czy oznaczyłeś już książki własnym ekslibrisem? A może nie bardzo wiesz jak się do tego zabrać? Jeśli tak — proponuję metodę odciskową możliwą do zrealizowania w warunkach amatorskich. Należy zacząć od zaprojektowania ekslibrisu. Najprostszym znakiem graficznym jest monogram lub nazwisko właściciela. Można to uzupełnić elementami geometrycznymi, roślinnymi lub dowcipnym symbolem obrazującym jakąś cechę bibliofila. Projektując, lepiej poskromić skłonność ku znanym barokowym

zdobnikom, biorąc pod uwagę ciąg dalszy „operacji”:

Z gipsu odlewa się krążek grubości około 6 cm i powierzchni odpowiadającej wielkości rysunku. Na gładką powierzchnię przekalkowuje się projekt ekslibrisu i wycina go na głębokość 1,5 mm. Wymaga to dużej cierpliwości i dokładności — jeśli jej starczy, powstaje „wydłubany” pozytywny rysunek. Smarujemy go olejem i robimy odcisk. Masa gipsowa do odcisku musi być gęsta o konsystencji gładkiego ciasta. Po 30 minutach otrzymujemy wklęsłą formę znaku. Suszymy ją

około 3 dni w temperaturze 40-60 st.C. Po dokładnym osuszeniu wlewamy do formy stop ołowiuowo-cynowy. Po skrzepnięciu uzyskujemy stempel, którym odciska się znak na stronie książki. Papier przed tłoczeniem należy zwilżyć, aby uelastyczyć go i nie spowodować pęknięć. Do wyciskania niezbędna jest prasa — pamiętaj jednak, aby zaniechać dokręcać śruby... Najrozsądniej jest zrobić kilka próbek na kartkach papieru zanim się odcisnie swój znak na stronach książki. Powodzenia!

Joanna



Napisałi do nas

„Po raz któryś piszecie, że kolejarze mało zarabiają, ujmujecie się za nimi. Osiemset tysięcy złotych jak na 6-osobową rodzinę, to rzeczywiście nie jest dużo, i nieporównywalnie mało do tego, ile zarabiali kolejarze, na przykład przed wojną. Co za tamtą pensję mogli kupić a co za obecną? Ale co ma powiedzieć moja córka, która też ma czwórki dzieci, jest samotną matką i jako szwaczka zarabia tylko 350-400 tysięcy złotych miesięcznie? Oprócz rodzinnego, które dostają wszyscy i skromnych alimentów nie ma już żadnych innych dochodów. Ja jestem rencistą II grupy i dostaję też niewiele ponad 300 tysięcy. Mieszkamy na wsi, chociaż życie mimo wszystko jest tu tańsze, niż w mieście, to po ostatnich podwyżkach gazu i energii zastanawiamy się jak zwiadczać koniec z końcem i przetrwać do następnego miesiąca. Kolejarze, którym też jest trudno, dostają jeszcze oprócz pensji 3,5 tony węgla rocznie (lub ekwiwalent pieniężny), pełne umundurowanie (spodnie, marynarkę, czapkę, pokrowiec, buty) za które też, gdy go nie pobierają, otrzymują ekwiwalent co 2 lub 3 lata. Za znaczek wykupiony za 2 tys. złotych (podobny mogą wykupić dla członków swoich rodzin) mogą przez cały rok jeździć pociągami po całej Polsce, i to na różnych trasach. Gdybyśmy my otrzymali tylko ten węgiel byłoby już całkiem sporo, bo odciałyby poważnie nasz budżet na cały rok. Nie mam nic przeciwko kolejarzom. Ale postanowiłam napisać w imieniu tych wszystkich, którym podobne jak nam żyje się dziś też ciężko.”

Halina Sawko Gościńca

„Hodowla dżdżownic w Polsce jest już faktem coraz powszechniejszym. Rośnie zainteresowanie tym tematem rolników, ogrodników, działkowiczów i innych ludzi. Napływa do nas z całego kraju coraz więcej listów. Wszyscy proszą o informacje na temat hodowli i stosowania biohumusu, o pomoc w nabyciu literatury fachowej. Niestety, nie ma w Polsce na ten temat typowej literatury, musimy ją opracować sami. Do tego potrzeba dużo obserwacji, wiarygodnego, źródłowego materiału od różnych praktyków. Niestety, brak nam adresów tych ludzi. Ponadto dochodzą do nas wiadomości o pojedynczych przypadkach wykorzystywania dżdżownic do utylizacji różnych odpadów organicznych pochodzenia przemysłowego, gospodarczego i komunalnego z pozytywnymi wynikami. Gdyby ten kierunek hodowli w Polsce rozwinąć i upowszechnić — byłoby to wielka sprawa dla czystości środowiska naturalnego, a szczególnie dla czystości wód. Stosowanie biohumusu do nawożenia roślin w rolnictwie, ogrodnictwie i na działkach zmniejsza o 60 proc. zapotrzebowanie na sztuczny nawóz, a plony wzrastają od 15 do 70 procent. To zmniejsza zatrucie gleb i wód gruntowych, umożliwia produkcję mniej skażonej żywności. Zwracamy się o pomoc w nadsyłaniu różnych materiałów i doświadczeń. Nasz klub szuka pilnie kontaktów z różnymi praktykami i ludźmi, których te sprawy blisko interesują”.

Federacja Konsumentów, Spec. Klub Hodowców i Sympatyków Dżdżownic, „Red Hybrid of California” w Szczecinie,

72-010 Police, ul. Kościuski 5.”



Nowinki towarzyskie

Pani Hani Sierotowej z okazji Imienin dużo zdrowia i jak najmniej trosk na codzień życzy Jola.

z-71

Krzysztofowi Nitkowskiemu siostra życzy na imieniny wyśnionego domku z ogródkiem albo przynajmniej miniaturowego baraczkę nad jeziorem pełnym ryb.

z-72

Najlepsze na świecie „Gogusiowi” w 50-rocznicę urodzin dużo zdrowia i tylko słodczy życzą Tomek, Weronika z rodzicami.

G-98



Z okazji imienin Ani Jaworskiej wszystkiego najlepszego dużo zdrowia spełnienia marzeń życzą Mama, Gosia, Andrzej, „Gutek”.

z-74

Annie Garwackiej i Annie Myk najlepsze życzenia imieninowe śle koleżanka ze szkolnej ławy. Zgadnijcie — która?!

z-73

Telegazeta, zdalne sterowanie, rozszerzenie ilości kanałów do Heliosa, Neptuna, przestrajanie magnetowidów, czyszczenie głowic. Usługi tylko domowe. Słupsk, tel. 307-45 w godz. 10-12. G-107

Montaż anten TV SAT, Ustka 145-607, 145-634. G-109

Urząd Skarbowy w Słupsku zgłasza zaginięcie legitymacji służbowej na nazwisko Beata Brzeszkiewicz. G-108

Sprzedam Fiata 126p — 1985 i pianino. Słupsk, tel. 33-059.

Garaż do wynajęcia, Słupsk, tel. 236-59.

Szwedzki, tłumaczenie, Słupsk, tel. 39-726.

Centrum Usług Handlowo-Technicznych Budownictwa i Instalacji

„ROLBUD” spółka z o.o. Słupsk, ul. Leszczyńskiego 10 ogłasza otwarcie LIKWIDACJI z dniem 1.07.1990 r.

K-24-1

★ „METALEX” ★

78—113 Dygowo, ul. Kołobrzaska 1

telefon: Kołobrzeg 84-180

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW

MOTORYZACYJNYCH I PRZEMYSŁOWYCH

● Zamówienia telefoniczne ●

Zapewniamy transport

Z-70

PRESSTRUST—AGENCJA

Przedsiębiorstwo Stowarzyszenia Dziennikarzy RP pomoże Ci w reklamie, promocji, wprowadzeniu na rynek Twoich wyrobów.

Presstrust — Agencja pośredniczy w kupnie, sprzedaży domów, ziemi, gospodarstw rolnych.

Oferuje aktualnie do sprzedaży: dom, zabudowania i 5 ha ziemi ornej w Kobylnicy, prócz tego domek jednorodzinny w zabudowie szeregowej, w stanie zamkniętym w Słupsku.

Presstrust — Agencja — pomoże Ci we wszystkim

Słupsk, al. Sienkiewicza 20, I piętro, pok. 112, tel. 243-81 w godz. od 9-15.

Zygmunt

— Bogu czy ludziom to wystawieś? Jeśli się nagle zrobiłeś taki pobożny to módl się w domu albo w kościele.

— Zamknij się, głupia. Mózgojad w twojej głowie zdechłby z głodu. Trzeba iść z duchem czasu, myśleć po nowemu. Nie pozwolę, aby odebrano mi dorobek całego życia...

Zygmunt spojrzął z miłością na ogromną trzyzłazomową willę — prawie trzysta metrów kwadratowych. Pomachał przyjaźnie ludziom z zakładowej brygady.

— Dzień dobry, panie dyrektorze!

— Dobry, dobry... No dzieci, pięć po trzynastej. Sześć stawia piwko, ale tylko po jednym i do roboty.

Zygmunt spogląda z satysfakcją w głąb ogrodu. Ołtarzyk dla Bozi gotowy. Za przeszklonym łukiem dobrze widać gipsową figurę. Kupił największą, jaką można było dostać w sklepie Ars Christiany. W tle choinkowe żarówki podświetlają Matkę Bożką łagodnie spoglądającą na dom.

— Zamiast się dąsać powiedz lepiej co tam jeszcze ma być. Jakiś krzyżyk, świeczki, albo co. Powinnaś być wreszcie zadowolona. Jak byłem w egzekutywie to latałaś do kościoła jak szalona, nie zważając na kłopoty jakie miałem przez ciebie w komitecie. I to ma być żona... — westchnął Zygmunt. — Zawsze niezadowolona, zawsze pod prąd.

Za zakrętu wyłoniła się duża ciężarówka. — Panie dyrektorze — krzyknął zdyszany kierowca — pojechałem tam, gdzie pan kazał, ale pan Wazelinak nie jest już prezesem. Nie było z kim gadać. Boją się nowej miotły.

— Jak to, przecież jeszcze wczoraj dzwoniłem do niego — zdziwił się Zygmunt. — Ale to było do przewidzenia. Nie umiał się dostosować. Beton zatwardziały. Teraz Helusiu jest czas ludzi elastycznych, z inicjatywą. Takich jak twój mąż.

Zygmunt potrafił się dostosowywać. I zawsze czynił to z radością i przekonaniem. Z obserwacji i własnych doświadczeń wiedział, że za otwartość na nowe, spotka go zasłużona nagroda. Tajemnica powodzenia, według Zygmunta, polega na wyczuciu, jakie myślenie w danym czasie jest słuszne. Mówiąc wprost — ten ma rację, kto ma władzę.

W osiemdziesiątym Zygmunt przeżył ciężkie chwile. Nie mógł wyczuć z kim należy trzymać. Gdy ponad dziewięćdziesiąt procent załogi przedsiębiorstwa, którym kierował, wpisało się do Solidarności — mimo nacisków w komitecie — zdecydował: Nie mogę być przeciw mojej załodze! I także się zapisał. Ludzie to docenili. „Stary się wypiął na czerwonych. Ma charakter”, gawędzili w przerwach na papierosa.

Gdy ogłoszono stan wojenny — „wreszcie nasi górą”, „czas skończyć z tą hołotą”, powiedziane gdzie trzeba, z przekonaniem, sprawiło, że wybaczone mu błąd z Solidarnością. Całował czerwoną legitymację, której na szczęście nie rzucił w czasie, gdy wielu nierozważnie to zrobiło.

Jednak w najśmielszych wyobrażeniach nie przypuszczał, że lekko-

myślna przygoda z Solidarnością urządzi go na czas, kiedy większość towarzyszy będzie musiała odejść. Był z siebie dumny. Dom wybudował przy pomocy swoich ludzi, korzystając ze sprzętu i materiałów zakładowych. Zasłużył sobie na to: Prawie ukończony dom, polonez w niezłym stanie — prezent na odchodnie od Rakowskiego, telewizor stereo, antena satelitarna, włoskie kafelki, boazeria modrzewiowa i bukowe parkiety... Szkoda tylko, że nikt w tym domu nie potrafi tego docenić — Zygmunt z wyrzutem spogląda na żonę. Wiele gorzkich słów musiał wysłuchać przez te lata. Nigdy go nie rozumiała.

— Ty cholerna gnido! Nie masz za grosz godności!

Nie wytrzymał. Uderzył ją pięścią w twarz.

— Ludzie na poziomie wiedzą, że umiejętność dostosowywania się do nowych sytuacji świadczy o inteligencji, ty durna kobieto! — wrzasnął w zalaną krwią twarz żony.

Wianuszek światełek wokół Matki Boskiej zgasł. Pewnie przepaliła się żarówka.

Janina Bobrowska
Zbliżenia 30 (549)



26 VII—1 VIII 1990

CZWARTEK

1 8.00 „Dzień dobry” 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Kino Teleferii „Dziewczyna i chłopak” (5) — serial prod. polskiej 10.00 „Dwójka karó” (8) — „Podrzutek” — serial kryminalny prod. USA 16.00 „O wychowie jedwabnika morwowego” — rolniczy film oświatowy 17.10 Program dnia 17.15 Teleexpress 17.30 Magazyn katolicki — Czarnobyl 18.00 „Dynastia” (19) — serial prod. USA 18.45 „10 minut” 19.00 Kino Teleferii „Smurfy” 19.30 Wiadomości 20.05 „Dwójka karó” (8) — „Podrzutek” — serial kryminalny prod. USA 21.00 „Interpelacje” 22.00 „Pegaz” 22.45 Wiadomości wieczorne 23.00 „Dynastia” (19) — serial prod. USA

2 7.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara” (15) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.30 Komedie i melodramaty na lato „Kobiece serca” — film prod. bułgarskiej (r. prod. 1986) reż., Liliana Batalewa wyk.: Stojano Mazgalow, Bella Coneva, Rosita Bradinowa 16.30 „Banucha” — senograf teatralny — rep. 17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaspirowem 18.00 Program lokalny 18.30 „Teatr Muzyczny w Gdyni”, cz. 2 — Sezon Gruzy 19.00 „W labiryncie” — serial TP (powtórzenie) 19.30 Festiwal im. Henryka Wieniawskiego w Szczawnie Zdroju — rep. 20.00 Wielki tenis — Roland Garros’90 21.00 „Ekspres reporterów” 21.30 Panorama dnia 21.45 Studio Teatralne „Dwójki” Laszlo Gyurko „Elektra moja miłość” reż. Karoly Esztorgalyos wyk.: Agi Katona, Janos Ban, Gyula Bodrogi, Edit Frajd 23.10 Komentarz dnia

PIĄTEK

1 7.40 Ekspres gospodarczy 8.00 „Dzień dobry” 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Teleferie „Telelato” 9.40 Kino Teleferii: „Tajemniczy duch” (5) — serial prod. NRD 10.00 „Było nas sześćoro” (1) — „Pożegnania” — serial obyczajowy prod. czeskosłowackiej (1985 r. 6-odcinkowy) reż. Jiri Admec wyk.: M. Zakova, P. Zdenicek, V. Gajerowa, J. Stasny 17.10 Program dnia 17.15 Teleexpress 17.30 „Raport” — publicystyka międzynarodowa 18.00 „Dynastia” (20) — serial prod. USA 18.45 „10 minut” 19.00 Kino Teleferii: „Smurfy” 19.30 Wiadomości 20.05 Kino muzyczne Kydryńskiego „Chatka w niebie” — film fab. prod. USA (1943 r. — 97 min) reż. Vincente Minnelli wyk.: Ethel Waters, Eddie „Rochester” Anderson, Lena Horne, Louis Armstrong i inni 21.50 „Weekend w Jedyńce” 22.00 „Tele-audio-wideo” 22.20 Wiadomości wieczorne 22.35 „Dynastia” (20) — serial prod. USA

2 7.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara” (16) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.40 Ekspres gospodarczy 16.00 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie” 16.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego” 17.00 „Alternatywy 4” (4) — „Profesjonalisci” — serial TP 18.00-21.30 Program regionalny 21.30 Panorama dnia 21.50 „Crime Story” (4) — serial prod. USA 22.35 Rozmowy „Alethei” — książdż prof. Józef Tischner, cz. 1 23.15 Komentarz dnia

SOBOTA

1 8.05 Program dnia 8.10 „Tydzień na działce” 8.40 „Na zdrowie” — program rekreacyjny 9.00 „Ziarno” — program Redakcji Katolickiej dla dzieci i rodziców 9.15 Kino Teleferii „Partnerzy” (7, 8) — serial prod. USA 10.30 Wiadomości poranne 10.40 „Militaria, obronność, nowoczesność” 11.05 „Z Polski rodem” — magazyn polonijny 11.35 Telewizyjny koncert zyczeń 12.05 „Siódemka” w „Jedyńce” — francuski program satelitalny 14.10 „Informacje” — program rozrywkowy 14.40 „Laboratorium” — „Szczęśliwego lotu” 15.10 „U siebie” — magazyn mniejszości narodowych (Ukraincy) 15.40 „Skarbiec” — magazyn historyczny 16.30 „Butik” — magazyn Grażyny Sześcińskiej 17.05 Mity filmowej pop-kultury — To właśnie Presley 17.15 Teleexpress 17.30 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w WKKW — cros 19.00 Dobranoc „Maurycy i Hawranek”

19.10 „Z kamera wśród zwierząt” — „Zwierzęta w bieli” 19.30 Wiadomości 20.05 Mity filmowej pop-kultury „Jailhouse rock” — film fab. prod. USA (1957, 97 min.) reż. Richard Thorpe, wyk.: Elvis Presley, Judy Tyler, Mickey Shaughnessy i inni 21.45 „7 dni — świat” 22.15 Studio Sport 23.00 „Życie jest fraszka” 23.10 Telegazeta 23.20 „Ośmiornica” (3) — serial sensacyjny prod. włoskiej 0.20 Zakończenie programu

2 7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Panorama dnia 8.15 Kino rodzinne 9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej (w programie m.in. „Benny Hill”) 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 10.30 „Cudowne lata” (4) — „Aniołek” — serial prod. USA 11.00 „Studio im. Andrzeja Munka” 12.00 „Stradivari” cz. 1 — film fab. prod. włoskiej (r. prod. 1987 — 82 min.) — reż. Giacomo Battiato wyk.: Anthony Quinn, Valerie Kaprisky, Stefania Sandrelli 13.20 „W świecie ciszy” — program dla niesłyszących 13.45 „Kontakt TV” — W kontakcie z przyrodą 14.55 „Odeon” na antenie „Dwójki” 15.30 „Santa Barbara” (13, 14) — serial prod. USA (powt.) 17.00 „Bruce Forsyth specials” — angielski program rozrywkowy 18.00 Program lokalny 18.30 „Benny Hill” — program rozrywkowy 19.00 Satyrakon — program rozrywkowy 19.30 „Sztuka ogrodowa w Polsce” 20.00 „Przed konkursem chopinowskim” — „Style i mody” 21.00 „Dwa + 2” — „Wolność” 21.30 Panorama dnia 21.45 „Stradivari”, cz. 1 — film fab. prod. włoskiej 23.03 Komentarz dnia

NIEDZIELA

1 7.00 „Witamy o siódmej” 7.30 „Kraj za miastem” 7.55 „Po gospodarstwu” — magazyn spraw wiejskich 8.10 „Od niedzieli do niedzieli” 8.55 Program dnia 9.00 Kino Teleferii „Strachliwy Tarzan” — film prod. duńskiej (r. prod. 1985 — 86 min) reż. Sren Kragh-Jacobsen wyk.: Axel Svanbjerg, Otto Brandenburg, Peter Schrder, Susanne Heinrich 10.30 Telegazeta 10.35 „Otwarte wrota Amazonii” — „Dyktatura wody” — film dok. Zygmunta Adamskiego 11.05 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi” 11.30 Telewizyjny koncert zyczeń 12.15 Niezwykła lekcja polskiego — relacja z przebiegu konkursu dla dzieci i młodzieży polonijnej pt. „Znam ojczyznę naszych przodków” 13.05 „Sztuka i my” 13.25 „Dotknięcie słońca” — film dok. Macieja Łukowskiego 13.55 „Morze” — magazyn publicystyczny 14.15 „Zderzenia” — publicystyka rolna 15.00 „Pieprz i wanilia” — z wiatrem przez świat — „Podróż do Maorysów” 15.50 „Powrót Arsena Lupina” (8) — „Towarzyszka Tatiana” — serial prod. francuskiej 16.50 „Antena” 17.15 Teleexpress 17.30 Teatr Telewizji — Duety — Antoni Cwojdzki „Hipnoza” (1986) reż. Anna Minkiewicz wyk.: Joanna Zółkowska, Piotr Fronczewski 18.40 „Myśl z okienka” — program kabaretowy 19.00 Wieczorynka „Wiwat skrzaty” 19.30 Wiadomości 20.05 „Być najlepszą” (3) — serial obyczajowy prod. USA 21.25 Kabaret Olgi Lipińskiej „Wspomnij mnie”, cz. 1 wyk.: Barbara Wrzesińska, Wojciech Pokora, Hanna Śleszyńska, Piotr Fronczewski, Jan Kobuszewski, Czesław Majewski 21.55 Sportowa niedziela 22.35 Wiadomości wieczorne

2 7.40 „Zdrowie” — Technika laserowa w medycynie 8.10 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących) 8.45 Film dla niesłyszących „Być najlepszą” (3) — serial prod. USA 10.00 Program lokalny 10.30 „Jutro poniedziałek” 10.50 Powitanie 11.00 „Płonące pola” (9) — serial prod. australijskiej 12.00 Polska Kronika Filmowa 12.10 „Santa Barbara” (15, 16) — serial prod. USA (powt.) 13.40 Maciej Niesiołowski — z batutą i z humorem (powtórzenie) 13.55 Formuła 1 — RFN — tor Hohenheim 14.15 „Cudowne lata” (4) — „Aniołek” — serial prod. USA 14.40 Formuła 1 16.00 „100 pytań do” 16.30 Kontakt TV — Archiwum Kontaktu 17.30 „Blizę światła” 19.00 „Wydarzenie tygodnia” 19.30 „Kobiety dwudziestolecia” — Zofia Nałkowska 20.00 Tydzień w spracie 21.00 Piosenki Brassens 21.30 Panorama dnia 21.45 „Płonące pola” (9) — serial prod. australijskiej 22.35 „Rozmowy bez sekretów” 23.35 Komentarz dnia

PONIEDZIAŁEK

1 17.10 Program dnia 17.15 Teleexpress 17.30 Rzeczpospolita samorzadna 18.00 „Dynastia” (21) — serial prod. USA 18.45 „10 minut” 19.00 Kino Teleferii: Smurfy 19.30 Wiadomości 20.05 Teatr Telewizji — Speklakl na bis Eustachy Rylski „Chłodna jesień” reż. Janusz Zaorski, wyk.: Gustaw Holoubek, Mirosława Dubrawska, Aleksandra Konieczna, Jan Peszek, Zofia Merle i inni 21.55 „Kontrapunkt” — przegląd wydarzeń krajowych 22.25 Telewizyjny informator wydawniczy 22.40 Wiadomości wieczorne 22.55 „Dynastia” (21) — serial prod. USA (powtór.)

2 15.00 Powitanie 15.30 „Capital City” (5) — serial prod. angielskiej 16.30 Logos 2 — statek księgarńia 16.45 „Ojczyzna-polszczyzna” — Tematy główne 17.00 Kino rodzinne „A jeśli jestem inny?” — film prod. USA (powt.) 18.00 Program lokalny 18.30 Przegląd PKF 19.00 „Bagdad Cafe” (4) — serial prod. USA 19.30 Muzyka dawna i nowa na V Warszawskich Spotkaniach Muzycznych — rep. 20.00 Auto-moto-fan klub 20.30 Reportaż 21.15 „Rozmowy o cierpieniu” 21.30 Panorama dnia 21.45 „Capital City” (5) — serial prod. ang. (powtórzenie) 22.25 Czy polski przemysł ma szansę? — program publ. 23.15 Komentarz dnia

WTOREK

1 8.00 Dzień dobry 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Teleferie XVII Harcerski Festiwal Kultury Szkolnej 9.40 Kino Teleferii: „Tajemnicza wyspa” (6) — „Ślady” serial prod. czeskosłowackiej 10.05 „Wicher czasów” (4) — serial prod. brazylijskiej 17.10 Program dnia 17.15 Teleexpress 17.30 „Spojrzenia” — „Ludzie mówią: nie ma żadnej pieriestrojki” (2) 18.00 „Dynastia” (22) — serial prod. USA 18.45 „10 minut” 19.00 Kino Teleferii: Smurfy 19.30 Wiadomości 20.00 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuronim 20.15 „Wicher czasów” (4) — serial prod. brazylijskiej 21.05 „Za jaką cenę?” — publicystyka ekonomiczna 21.50 „Ring” — Buddy Geen 22.45 „Stało się” — film dok. Tomasa Orlicza o ks. Janie Skibie 23.15 „Dynastia” (22) — serial prod. USA (powt.)

2 7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 8.00 Panorama dnia 8.10 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara” (17) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.10 „Dookoła świata” — Na „Zawiszy Czarnym” 15.40 „Z wiatrem i pod wiatr” — magazyn żeglarski 16.00 Kontakt TV — W „Kontakcie” ze światem 17.00 „Historia Hollywoodu” (4) — „Hollywood i western” — serial dok. prod. USA 18.00 Program lokalny 18.30 Modlitwa wieczorna przed Matką Boską Sadecką 19.00 Pierwszy sierpnia — reportaże Aliny Czerniakowskiej 19.30 „Klejnoty kultury” — „Budowlę potęgi nadziei i cierpienia” — film dok. 20.00 „Non stop kolor” — „Kobiety w roku” — film muzyczny prod. angielskiej (r. prod. 1987 — 90 min.) reż. Stephanie Bennett 21.00 Wywiady Ireny Dziedzic 21.30 Panorama dnia 21.45 Filmy Erica Rohmera „Zielony promień” — film fab. prod. francuskiej 23.20 Komentarz dnia

ŚRODA

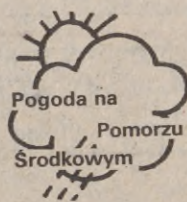
1 7.40 Ekspres gospodarczy 8.00 Dzień dobry 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Teleferie — „Altanka” 9.50 Kino Teleferii „Zagubiona melodia” (6) — serial prod. czeskosłowackiej 10.15 „Gozdźina „W” — dramat wojenny prod. polskiej reż. Janusz Morgenstern wyk.: Jerzy Gudejko, Ewa Błaszczak, Katarzyna Laniewska, Emilia Krakowska 11.35 „Po sześćdziesiątce” — magazyn 17.10 Program dnia 17.15 Teleexpress 17.30 Żegnaj Europo — program publ. 18.00 „Dynastia” (23) — serial prod. USA 18.45 „Rolnicze rozmaitości” 19.00 Kino Teleferii: „Synowie różowej pantery” (1) 19.30 Wiadomości 20.05 Portrety: „Grot Rowecki” — film dok. Stanisława Trzaski i Andrzeja Gassa 21.05 „Wysokie napięcie” — film fab. prod. USA (r. prod. 1941, 97 min.) reż. Raoul Walsh wyk.: Edward G. Robinson, Marlena Dietrich, George Raft 22.45 Wiadomości wieczorne 23.00 „Dynastia” (23) — serial prod. USA (powtórzenie)

2 7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 8.00 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara” (18) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.05 „Notatnik z powstania” — film dok. Franciszka Kuduka 15.30 Ekspres gospodarczy 16.00 „Kontakt TV” — W „Kontakcie” z gwiazdami 17.00 „Szpital na peryferiach” (5) — „Rozwód” serial prod. czeskosłowackiej 18.00 Program lokalny 18.30 Magazyn „102” — Krystyna Zachwatowicz 19.00 „Kiedy odszedł Henryk” (5) — „Romansowe przypadki” — serial prod. angielskiej 19.30 „Galeria 37 milionów” — Grafika Andrzeja Kowalczyka 20.00 „Siódemka” w „Dwójce” — „Glasgow — europejska stolica kulturalna” (3) — film dok. 21.00 „Ze wszystkich stron” — „Kim jestem” — reportaże Alicja Albrecht 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 „Telewizja nocą” 22.45 „W labiryncie” — serial TP 23.15 Komentarz dnia
Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.

Konkurs za sto tysięcy

Zbliżenia 30 lipiec 4

Uwaga: Nieustający konkurs „Zbliżenia”. Zgromadzone kupony od 1 do 4 (lub od 1 do 5) w każdym miesiącu, przesłane do redakcji (do dnia 10 następnego miesiąca), wezmą udział w losowaniu 100 000 zł. Zapraszamy — daj szansę szczęściu.



(od 26 lipca 1990 r.)
Trzecia dekada lipca wg za-trzewdzia meteorologów ma być ciepła i upalna. Czy tak będzie? Zachmurzenie małe, bez opadów, temperatura w dzień od 19-24 st. C. Nad samym morzem temperatura o kilka stopni niższa. Opady w nrmie, wiatry południowe i południowo-zachodnie.
Lekarz radzi:
Dotychczasowa huśtawka pogody wpływa bardzo niekorzystnie na samopoczucie. Przy przejściach frontów atmosferycznych objawiało się to bólami głowy, poczuciem ogólnego zmęczenia.
Stabilizacja pogody poprawi samopoczucie pod warunkiem że nie zapomniemy ruchu na świeżym powietrzu i codzienniej porcji gimnastyki.

Polecamy dobrą książkę

„Skońcie w lewo” to pierwsza powieść w języku angielskim genialnego stylisty rosyjskiego, twórcy literatury amerykańskiej Vladimira Nabokova (znanego w Polsce dzięki dawno przyswojonej, skandalizującej „Lolice”), Pisarz ten, umiejący robić ze słów rzeczy cudowne, na ogół nie wdał się w politykę, ale w tej powieści znalazły odbicie „idiotyczne i nikczemne reżimy, światy tyranii i tortur, faszystów i bolszewików.” Niemniej tematem głównym jest czułość serca.
Nabokov ma miliony wielbicieli wszędzie. Oby ta książka wspaniała otwierała ciągi tłumaczań jego dzieł, na które z niecierpliwością czeka wielu.

Zbliżenia

Tygodnik Prywatny Redaguje zespół. Adres redakcji: 76-200 Słupsk al. Sienkiewicza 20 tel. 268-58
Wydawca: Wydawnictwo „Horyzont” Koszalin ul. Żwirowa 10, tel. 220-57
PLISSN 138-0745 nr ind. 38-397

— Świnia!
— A ja się z panem nie zgadzam...



Rys. Małgorzata Poturaj



OPOWIADANKO
OBSCENICZNE

Strefy erogeniczne

— Człowiek, panie komisarzu, po długim przebywaniu na morzu, a zdarza mi się pływać i przez pół roku, napalony jest na babę jak cholera! To i nic dziwnego, że jak się do ciała dorwie, robi zaraz rzecz główną, bez tego tam pitigrilenia i głaskania. Pewnie, że jak się już trochę zaspokoi, to mógłby kobiecie jakieś eleganckie pieszczoty na początek i dopiero potem znów, ale on wie, że za dwa tygodnie trzeba ponownie na wodę, więc chciałby swoją damę solidnie przedmuchać, a to z dwóch powodów. Po pierwsze na zapas dla siebie, na te samotne miesiące pływania. Po drugie zaś, żeby się babie na długo odechciało takich kołtansanych zajęć i nie rzuciła okiem na innych chętnych. Żony tych, co na morzu, puszczałskie się robią, jeżeli mąż dobrze tych spraw nie załatwi! Przez parę ładnych lat moja Marycha nie była od tego, żeby od razu główne ruchy wykonywać a nie tam poboczne najpierw. Jak po powrocie z morza do drzwi rodzinnych dzwoniłem jedną ręką, to drugą już spodnie rozpinalem, bo wiedziałem, że Marycha otwierając zamek jedną łapką, drugą majty ściągala i zanim drzwi zatrzasnęliśmy, wbity w nią byłem jak samiec w fokę. Fukala z radochy niby parowiec, drapiąc ścianę przedpokoju paluszkami krągłymi, spódnice trzymając w zębach, bo czasu nie było, aby inaczej brzuch goły i nóżki rozstawione marynarzowi swojemu! Po pierwszym odcumowaniu obnosilem ją trzymaną na maszcie i przylegającą jak małża do mieszkania, aby i w kuchni, i w sypialnym, w łazience i stołowym odbój dać w brzuchu gorącym niby wulkan. Po siódmym gdzieś razie, zmęczony się trochę czując, kładłem Marychę na dywanie i zaczęliśmy się kochać jak bractwo

ładowe. Przybój i odbój. Przybój i odbój. Szczęśliwie i przyjemnie było! I tak codziennie, do wyjścia w morze. Opowiadam dokładnie, by pan zrozumiał, komisarzu. Aż tu ostatnio wracam, a Marycha za drzwiami ubrana od dołu! Rzecz była w nauce, co się nazywa seksuologia! Książkę ktoś Maryśce podsunął, gdzie napisane zostało, co chłop kobiecie najpierw powinien, zanim ją na maszt nadzieje. Zamiast majty szybko zdejmować, książkę otwiera i czytać każe! Przeczytałem, bo czytać umiem, choć trząsałem się jak w sztormiel. Pisał tam, że baba ma strefy erotyczne na cielsku. Głównie w cyckach i w ustach, ale też na szyi, na uszach, pod kolanami, na wewnętrznej stronie ud. Dotykane przez chłopca tych stref przyjemność babie robi! Od takich dotykań zaczynać ponoć trzeba, a nie od razu w szparke, prawi Marycha, bo inaczej kobieta wiele bezpowrotnie traci! Ucho mi nadstawia, żebym muskał. Ucho, po sześciu miesiącach w morzu! Ucho pieść delikatnie, kiedy ogień czujesz na topiel! Kiedy chcesz tylko jednego: zanurzenia w przyjemnym babskim źródle! Dobrze wariatko, powiedziałem, wygładzę ci nie tylko ucho, ale i nos na połysk, i cycek wymuskam, i pięty wyszlifuję, ale póki co, stawaj pod ścianą! Bo ta małża między nogami też bodźce dotykowe lubi! Marycha w krzyk, żeby od ucha i szyi zaczynać! Popsuła wszystko! Dlatego kupiłem tego stwora w Kuala Belait. Przyuczony był, bo sam widziałem jak to robił w akwarium z Malajką. I wpuściłem do naszego ogrodowego basenu. A rozebranej do goła Maryśce powiedziałem, że te strefy najlepiej w wodzie gładzić. I żeby oczy zamknęła. Jej przyjemność przeszła pojęcie. Ach, krzyczała, tyle masz rąk cudownych jednocześnie, zwariuję z rozkoszy! A ja siedziałem na leżaku, bo stwór robił za mnie. Seks po azjatycku! Wiła się, spazmowała, wołała o jeszcze. Dobrze wytresowany przez Malajów. Uznałem, że czas dokończyć zaczęte, więc wsoczyłem do wody. Marycha otworzyła oczy i wtedy dostała tego fiola, o którego zrobienie pan mnie, komisarzu oskarża. Zobaczyła tę przyuczoną ośmiornicę.

Lao-Tan

horoskop

Baran (21.03.-20.04.) Przed tobą tydzień, który będzie wymagał dużego wysiłku. W pracy musisz się maksymalnie sprężyć i nie dać się wykołować, bo zawisni nie śpią. W życiu osobistym może być zamieszanie spowodowane poznaniem kogoś atrakcyjnego, ten ktoś bardzo ci się spodoba.

Byk (21.04.-21.05.) Zaskoczy cię sytuacja. A może zmiana pracy. Będzie to trudny wybór, ale warto poprosić. Decyzję musisz podejmować sam, choć rady najbliższych nie zaszkodzą. Poprawią się zdecydowanie finanse.

Bliźnięta (22.05.-21.06.) Rysują się zmiany w pracy. Okres bardzo nerwowy, ale niesie za sobą lepsze perspektywy. W uczuciach nowe znajomości i podboje sercowe. W domu spokój, pewnie jeszcze nie wiesz o twoich skokach na bok.

Rak (22.06.-22.07.) Nadal bez stresów w pracy, miła atmosfera w domu. W sprawach serca nieco nostalgii, to co dobre szybko mija.

Lew (23.07.-22.08.) W pracy poprawa, mniej kłopotów. Nowe propozycje, może awans? Poznasz kogoś, kto wywrze piorunujące wrażenie, ale miej głowę na karku. Finanse w normie, zdrowie dopisuje.

Panna (23.08.-22.09.) Nie masz szczęścia do stabilizacji w pracy. Znowu otaczają cię intrzygi i zawiści. Nie daj się zwariować. Uważaj na rodzinę, bądź dla najbliższych lepszy.

● Krzyżówka

Poziomo: — 1) startowy i w termometrze; 9) worek osierdziowy; 10) łaskiego, także ormiański; 11) oby nigdy zlej korespondencji nie przynosił; 12) jezioro na Pojezierzu Iławskim; 13) aktorski odsap; 17) postać z „Burzy” Szekspira; 21) ścisk, ciżba; 22) przyozdabia wiązanek kwiatów; 23) przesadna uczciwość wypowiedzi; 24) ordynus; 25) część dzielnicy Kazimierz w Krakowie.

Pionowo: — 2) odmiana wiśni; 3) dawne pantofle damskie lub rodzaj trepów; 4) zagłębienie terenu zewsząd otoczone wzniesieniami; 5) część nie tylko koła rowerowego; 6) wiąz górski; 7) instytucja oświatowo-wychowawcza; 8) kajet; 14) niedorzeczność, bzdura; 15) słodka wódka owocowa; 16) karp w drugim roku życia; 17) zebra południowoafrykańska, wytopiona w XIX wieku; 18) omyłka, przejęzyczenie się; 19) ród włoski pochodzenia hiszpańskiego; 20) upomnienie za niewłaściwy postępek.

BUK

Rozwiązania prosimy nadesłać do red. tyg. „Zbliżenia”, al. Sienkiewicza 20, 76-200 Słupsk — z dopiskiem „Krzyżówka nr 30” — w terminie jednego tygodnia. Do rozlosowania wśród autorów poprawnych odpowiedzi: dwie nagrody po 20 tys. zł.

Rozwiązanie krzyżówki nr 28:

Poziomo: kunszt, esperanto, Miriam, palatynka, korale, ognisko, ambaras, brutal, Kamizelka, rejent, szarawary, tunika.

Pionowo: uniform, spirala, tempera, Apollo, kreton, ananas, polano, gabaryt, iluzjon, Kraśnik, arkusz, bombaż, rozłam, Sylwan.

Nagrody po 20 tys. zł. za poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 28 wylosowali: 1) Rozalia Fejdasz, Słupsk, 2) Iwona Gruda, Ustka.

1	2		3		4	5	6	7	8
				9					
10									
				11					
12									
					13	14	15	16	
17	18	19		20					
						21			
22									
						23			
24									
						25			

Waga (23.09.-22.10.) Przypnij, że nieco opuściłeś się w pracy, stąd kłopoty. Weź się w garść a wszystko się ułoży po twojej myśli. Masz przed sobą interesującą podróż i nowe znajomości. Nie szalej, bo nie masz pieniędzy w nadmiarze.

Skorpion (23.10.-22.11.) Poradzisz sobie z kłopotami, które piętrzą się przed tobą, jeśli energicznie zabierzesz się do pracy. Zwróć uwagę na dom, bo go ostatnio zaniedbujesz. Uważaj na fałszywych przyjaciół.

Strzelec (23.11.-21.12.) Być może w tym tygodniu wyjaśnią się przyczyny twoich życiowych problemów. Jeśli uda ci się je rozwiązać po swojej myśli — będzie sukces. Jeśli nie — nie załamuj się. Nie wszystko wszak stracone.

Koziorożec (22.12.-20.01.) Na szczęście w pracy zawodowej wszystko układa się dobrze. W uczuciach uważaj, bo tracisz niepotrzebnie głowę. Z tobą tak zawsze. Więcej umiaru, zachowuj się bardziej powściągliwie. Lekki chłód w miłości nie szkodzi — przeciwnie.

Wodnik (21.01.-20.02.) Musisz bronić swojej pozycji, więc działaj z głową. Wykorzystaj swój przyrodzony wdzięk. W miłości, niestety, same zgrzyoty. Osoba, na której ci zależy nie zwraca na ciebie uwagi. Ale nie jest to koniec świata...

Ryby (21.02.-20.03.) Czeka cię znakomity tydzień, pod warunkiem, że zakażesz rękawy w pracy. To umocni twój autorytet. W domu spokój i miła atmosfera. W uczuciach też błogo. Uważaj na zdrowie.